Nakład 1400 egzempl.

Nr. 19. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 listopada 1931 r. Rok IV

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!



Św. Stanisław Kostka.

Na dzień zaduszny.

Każda mogiła kryje ból
Taki jak twój
Ból ludzkich serc —
Nie płacz więc już — nie jesteś sam,
Niesiemy wszyscy do śmierci bram
Nasz krzyż.

I każdy grób ukoił łzy
Utulił rozpacz, lęk i ból
Dał wszystkim wieczną ciszę.
Do ciebie także przyjdzie noc
Do snu cię ukołysze,

Nad grobem cicho stań i mów:
„Niech wola Twa się stanie“
Gdy przyjdzie czas, w gościnie tu
Poczekasz na zmartwychwstanie.

Każda mogiła kryje ból
Taki jak twój,
Ból ludzkich serc,
I każdy grób przyrzeka ci
Spoczynek i ukojenie.

Pomyśl, że wciąż
Godzina twoja się zbliża,
Że przyjdziesz tu na wieczny sen,
Złożywszy ciężar krzyża.

Bezrobocie!

Nie znaliśmy tej klęski społecznej, aż ukazała się w całej grozie. Straszna to klęska, nieobliczalna w następstwach może gorsza od wojny wszechświatowej.

W jaki sposób, i kiedy zostanie opanowana trudno byłoby silić się na odpowiedź. — Obecnie jest jeden tylko nakaz dla wszystkich ludzi mających żywe serce w sobie — łagodnzić następstwa tej klęski społecznej, zbliżać się do rodzin dotkniętych nieszczęściem bezrobocia i w imię miłości bliźniego, w imię miłości ojczyzny swojej iść z pomocą nieszczęśliwym.

Ciężar spadł na barki społeczeństwa, jednak przy dobrej woli nie złamiemy się pod nim.

Sytuacja nie jest beznadziejna — wspólnym wysiłkiem potrafimy uporać się z tą klęską — trzeba nam tylko uświadomić sobie, że to klęska ogólna, tak wojna, jak zaraza, jak epidemja okrutna.

Trzeba nam tylko zrozumieć, że każda rodzina dotknięta bezrobociem to tragedja żywa, chodząca to ból życia ludzkiego.

Gdy to zrozumiemy, gdy tą świadomością przejmiemy się do głębi — już będziemy gotowi stanąć do pracy — i zaczniemy nieść pomoc i koić zadane rany.

Że byśmy mogli zrozumieć to nieszczęście przytoczę w całości bez zmian list, pisany nie atramentem ale łzami całej rodziny nieszczęśliwej.

PROŚBA.

Do Ksiendza Proboszcza Krzyżanowskiego zamieszkały przy Kopalni Kaźmierz Nr. 3-ci.

Wielmożny Księrze Proboszczu zwracam się do Księndza Proboszcza zwielkiem żalem i bulem serca mej rodziny ktura została mi na opiece boskiej. Księrze proboszczu prosze ksiendza na litość Boga niech ksiądz bendzie łaskaw jak najwcześniej pokierować mnie do pracy bo niemam wyjścia dożycia i moja rodzina gdy tak dłużej pozostane muszę zgłodu konać zmoją rodziną. Wiec proszę ksiendza proboszcza jako Pasterza naszego żeby niedał zgłodu umrzeć temowieczką kture chcą żyć na świecie i mają ręce otwarte do pracy tak i ja młody człowiek lat 27 musze zgłodu konać bez pracy i moja rodzina więc zwracam się do księdza proboszcza zżalem i płaczem i prosze księdza na miłość Boga samego niech ksiądz proboszcz będzie taki dobry i grzeczny dla mnie biednego górnika pokierować do pracy bo tylko cała moja nadzieja jest w księdzu proboszczu.

I jeszcze raz księże proboszczu prosze bardzo księdza proboszcza odobrą otpowieć bo marny los mnie czeka z moją żoną i dwie cureczki załączam znaczek na odpowieć prosze odobrą nowine dla mnie Wielmożny księże Proboszczu. Krzyżanowski

Zwysokiem poważaniem
Podpis.

Kromołow dnia 15-go Xgo 31 r.

Podałem ten list jako dokument chwili, jako pomoc dla nas, byśmy mogli zrozumieć i wczuć się w niedolę bezrobotnego. Nie będziemy winili i osądzali nikogo bo moglibyśmy się łatwo w naszem sądzeniu pomylić. Nie powiemy, że zawinił nasz rząd, bo sprawa bezrobocia to klęska wszystkich państw i narodów; nie powiemy, że zawinił kapitalizm bo i on przeżywa trudności nielada i nie wie, jak wybrnąć, by uratować swoje warsztaty — nie będziemy sądzili, niech badają sprawę ci, którzy są do tego powołani.

My zaś odczujemy ból ludzki i pójdziemy, zbrojni w miłość i poświęcenie na ratunek.

Pracy, niestety, nie możemy zapewnić potrzebującym, bo to nie od nas zależy, jednak osuszyć niejedną łzę potrafimy — dopomódz ludziom do przetrwania złego czasu i możemy i powinniśmy.

To jest nasz święty obowiązek!

Oszczędzajcie!
Oszczędność — to dobrobyt

Odezwa.

W całej Rzeczypospolitej Polskiej od szeregu miesięcy rozwija się akcja pomocy bezrobotnym. Na naszym terenie akcję tę prowadzi Komitet Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym w Niemcach. Wobec zbliżającej się zimy i przedłużającego się bezrobocia pomoc dotąd świadczona okazuje się za małą i nie wystarczającą. Komitet postanowił więc rozszerzyć swą działalność. Według danych, zebranych przez nas, przeszło 280 rodzin na naszym terenie potrzebuje doraźnej pomocy by przetrwać zimę. Dzieci bezrobotnych przychodzą do szkoły przeważnie bez śniadania, wiele ludzi już teraz jada tylko to, co otrzymuje z kuchni Komitetowej. Zgłoszenia o kwity żywnościowe, o ciepłą

odzież, o obuwie, o mleko i cukier dla niemowląt, o kartki do lekarzy i zasiłek na lekarstwa są ciągłe. Widać więc, że pomoc jest konieczna, pomoc natychmiastowa, pomoc doraźna.

Zwracamy się do całego miejscowego społeczeństwa, zwracamy się nie z prośbą, nie z błaganiem, a tylko z przypomnieniem, że nadszedł czas, iż podzielić się musimy z głodnymi, że nie pozwolimy im zginąć z nędzy, nie damy zwątpić w dobroć ludzką, pokażemy, że otoczeni sa życzliwemi sercami, że są wśród swoich. Zwracamy się do wszystkich: do Dyrekcji kopalń, do sfer urzędniczych, do robotników, do kupiectwa, wolnych zawodów i t. d. i nie wątpimy, że nikt, do kogo dotrze niniejsza odezwa, nie odmówi ulżenia otaczającej nas nędzy, deklarując na ten cel stałą w miarę możności składkę miesięczną.

ZARZĄD KOMITETU POMOCY
DZIECIOM NAJBIEDNIEJSZYM
w Niemcach.

Doraźna pomoc bezrobotnym.

Fundusze Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Niemcach w ostatnich dniach były na wyczerpaniu,

Chcąc przyjść z pomocą komitetowi zorganizowałem zbiórkę w całej parafji.

Do pracy stanęły osoby owiane duchem miłości Boga, a więc ochotne do ulżenia niedoli bliźnim.

Rezultat tej zbiórki?

Można powiedzieć krótko: dobry.

I znowuż mam dowód, że parafja nasza trzyma prym — we wszystkich naszych poczynaniach daje się zauważyć dużo dobrej woli szerokiego ogółu — a to jest tak pocieszającem zjawiskiem, że trzeba być całkowitym pesymistą, żeby przejść obok tego zjawiska obojętnie.

Parafja nasza stanowi już zwartą całość, już krew życiodajna krąży po wszystkich żyłach. Wszystkie kolonje stają do apelu — to stanowi moją serdeczną radość.

A teraz sprawozdanie ze zbiórki — kolejno według list.

1.	Kazimierz	zł. 170,10
2.	Pustkowie i nowe domy koło cment.	„ 58,74
3.	Porąbka—strona od Zagórza	„ 89,57
4.	Porąbka strona od Kazimierza	„ 49,22
5.	Zawodzie	„ 35.15
6.	Pekin	„ 111,19
7.	Juljusz	„ 39.15
8	Szmejka	„ 36.70
	gotówką i 10 zł. kartkami na chleb par Koniecczniak	
9.	Grabocin	„ 83,—
10.	Ostrowy	„ 86,32
11.	Niemce	„ 26,65
	Razem zł	785,79

Tyle zebrano na listy. Następnie na moje ręce złożyły datki następujące osoby:

Obrazki z roku 1863.

Ciąg dalszy.

— Nu — rzekł głośno po rosyjsku, zmieniając nagle ton na odgłos czyichś kroków w sieni — pan jest mocno podejrzany, pan się z buntowszczykami znosi! Rotmistrzu! — zwrócił się do wchodzącego — kazałeś pan przeszukać budynki gospodarcze, piwnice, strychy?

— Tak, pânie majorze — odpowiedział rotmistrz. — Feldwebel Durakin pilnuje wszystkiego. Już on potrafi znaleźć rannego, choćby się pod ziemię schował. Rozwala właśnie stogi z sianem i przetrząsa budynki.

We dworze rewizji możemy dopilnować osobiście.

— Ha, ha, ha!.. — roześmiał się głośno major. — Czyż ja dziecko? Mnie nie oszuka! któżby to buntowszczyka w domu chował!!.. Młody jeszcze jesteś rotmistrzu, bardzo młody i niedoświadczony!... Nic to — dodał łaskawie — doświadczenie przyjdzie z czasem, No teraz niech Durakin rewiduje, a my spoczniem trochę, przekąsim co i wypijem.

Tu mrugnął znacząco na pana domu.

Wniesiono nakrycie i posiłek, Major jadł za dwuch, pił też niezgorzej. W przerwach między kieliszkami wypytywał gospodarza marszcząc srogo brwi i grożąc co parę słów Sybirem, więzieniem i szubienicą. Rotmistrz milczał, obserwując uważnie każde drgnienie twarzy obecnych, tylko w miarę jak nadsyłani z meldunkami żołnierze donosili, że nie natrafiono na żaden ślad ukrytego powstańca, iskry gniewu zapalały mu się w oczach i wychylał niecierpliwie kieliszek za kieliszkiem, które pan Bolesław gorliwie napełniał.

I tak upływały długie, ciężkie godziny...

1.	Kółka Różańcowe	Zł.	25.—
2.	Rodz. Ćwiertniów ze Szmejki	„	5.—
3.	Rodz. Łapińskich	„	2.—
4.	Rodz. Owczarzów	„	2.—
5,	Rodz. Rożyckich	„	2.—
6.	Rodz. Bronickich	„	2.—
7.	Rodz. Smosarskich	„	3.—
8.	Rodz. Śliwińskich	„	2.—
9.	Rodz. Wójcików z Kazimierza	„	1.—
10.	par. Anna Łatówna	„	1.—
11.	Rodz. Mularczyków ze Szmejki	„	1.—
12.	Na ręce p. Białkowskiej z kolonji Feliks	„	12.10
	Razem	Zł.	58.10

A więc zebraliśmy gotówką: Zł. 780.79
+ 58.10
Zł. 843.89

i kwity na 10 zł. (na chleb).

Możemy przeto powiedzieć, że zbiórka dała **853 zł. 89 gr.**

Serdeczne „Bóg zapłać" w imieniu wszystkich biednych, dla których się ta suma zamieni w ciepłą strawę i wyraźną ulgę w cierpieniu. Szlachetnym ofiarodawcom niech Bóg wynagrodzi. Serdeczne „Bóg zapłać" składam również i kwestarzom przy tej zbiórce

Tak chętnie szli z kościoła do kancelarji po listy. Gdzie jest miłość ku Bogu w sercach, tam jej nie zabraknie i dla bliźnich. 22 osoby, które poszły na zbiórkę przyczyniły się tak pięknie do dobrego celu.

A teraz jeszcze wspomnę o jednej zbiórce. 4 października jedno z większych miast Zagłębia zorganizowało zbiórkę na bezrobotnych. Zebrano 216 zł. 80 gr., a Porąbka 833 zł. 89 gr. Wystawiliśmy sobie świadectwo, że rozumiemy obowiązek patrjotyczny.

Na wstępie zaznaczyłem, że zbiórka po 15 października miała charakter doraźnej pomocy.

Począwszy od 1 listopada zbiórki funduszów będzie przeprowadzał Komitet Pomocy bezrobotnym w Niemcach — w którym i ja biorę udział, jako przedstawiciel Kościoła. Komitet będzie prosił Sz. Parafjan o dobrowolne opodatkowanie się na pomoc dla bezrobotnych na przeciąg przynajmniej 6-ciu zimnych miesięcy.

W miarę możności nikt z nas nie odmówi pomocy, bo rozumiemy dobrze, że pomoc ta jest konieczna.

Podziękowanie.

N. O. K. składa najgorętsze podziękowanie za odzież złożoną dla bezrobotnych.

W spisie ofiarodawców figuruje 77 domów rodzinnych, a w podziale na rodzaj odzieży 67 pozycji na łączną cyfrę 532 sztuki różnego odzienia.

A jeszcze zdaje się, nie koniec szlachetnej ofiarności. Jeszcze zbiórka nie zakończona. Obojętnie spisu przeglądać nie można. Rozrzewnienie przysłania wzrok i chciałoby się

Równocześnie w jadalnym pokoju wystraszona nauczycielka, mając wrażenie, że siedzi na wulkanie, półprzytomna prowadziła lekcję, mało wiedząc co się z nią i uczniami dzieje. Młodzi chłopcy ogłupiali ze strachu siedzieli spokojnie, ale starsi Bolek i Władzio skorzystali z nieuwagi nauczycielki wymknęli się do salonu obejrzeć przybyłych i posłuchać jak sprawy stoją.

Tymczasem położenie rannego stawało się coraz okropniejsze. Skurczony, wciśnięty w najciemniejszy kąt pod kanapę zdrętwiał zupełnie, rany na rękach, głowie i ramionach dzięki niewygodnej pozycji dolegały mu okropnie.

Najgorsze jednak było naprężenie nerwów, w którem się znajdował. Rozumiał, że ukrycie pod kanapą było wprost dziecinną zabawą w chowanego i oddalało tylko chwilę ostatecznej rozprawy. Cud jedynie mógł go ocalić, ściskał więc głownię pistoletu i cały zamieniony w słuch, przygotowany na wszystko czekał tupotu ciężkich, żołdackich butów, nie mogąc pojąć dlaczego rewizja dotychczas nie objęła jeszcze dworu.

Wreszcie począł zupełnie tracić siły i dostawać krótkotrwałych zawrotów głowy. Czuł, że długo już nie wytrzyma i zdradzi się jakimś ruchem, lub jękiem. Postanowił więc zasięgnąć wieści o tem co się dzieje na dworze. Delikatnie wysunął rękę i pociągnął nauczycielkę za suknię, a gdy się lekko pochyliła ku niemu poprosił szeptem, aby zawołała, którego ze starszych chłopców i dowiedziała się jak sprawy stoją.

Panna Marja nie mogła się ruszyć z miejsca, ponieważ osłaniała kanapę suknią, wysłała więc jednego z chłopców, aby wezwał z salonu najstarszego brata. Na posłańca wybrała umyślnie najmłodszego Józka, ponieważ dziecko im młodsze tem mniej zwracało uwagi.

c. d. n.

każdemu z osobna dziękować, a zwłaszcza tym, co nie wiele mają sami, jednak dzielą się czem mogą z najbiedniejszymi i nieszczęśliwymi, bo bezrobotnymi.

Wszystkim Ofiarodawcom raz jeszcze „Bóg zapłać“

N. O. K. oddział w Niemcach.

Jak się przedstawia działalność N. O. K. na naszym terenie w obecnej chwili.

Pracę powakacyjną rozpoczęłyśmy pogadanką prelegentki z Dąbrowy na temat „Jak żyli ludzie dawniejsi, a dziś“. Pogadanki powyższe urządzane są co dwa tygodnie z przezroczami. Następnie wprowadzony został „Tygodnik prasowy“ który się odczytuje w każdą niedzielę między 5 7 wieczorem w Klubie, tamże w czwartki prowadzi się chór śpiewaczy, a także ćwiczenia gimnastyczne dla młodych.

W środę zaś jak ubiegłego roku między 7 — 9 członkinie, pod kierownictwem fachowym robią robótki różnego rodzaju, słuchając jednocześnie odczytywanych im powieści, nowelek, a także, o ile wypadają jakieś rocznice historyczne, to się je przypomina w opracowanym referacie, ostatnio było czytane o bitwie pod Płowcami, przyczem prowadzona jest zawsze dyskusja, tak w niedzielę jak i środę na temat przeczytanych wiadomości. Każda więc z członkiń może się wypowiedzieć. Bardzo miło nam jest przy tych wspólnych gawędach, a byłoby dużo milej, gdyby nas było jeszcze więcej. Rozumiemy, że z Kazimierza, czy Pekinu jest dosyć daleko, ale przy dobrych chęciach i to by można pokonać, tembardziej, że nie powinnyśmy zapominać o tem, że nic tak nas nie zatrzymuje w pochodzie naprzód, jak zasklepianie się w sobie.

Wniesioną do naszej organizacji podnietę utrzymajmy, dając z siebie coś i zabierając z niej co się da. Muszę zaznaczyć, że w naszym „Tygodniku prasowym“ porusza się wszystkie dziedziny życia, stawiając na pierwszym miejscu gospodarstwo domowe, wynalazki w tej dziedzinie, następnie co kobiety porabiają w świecie i t. p.

W dniu 7 listopada urządzamy „Wieczornicę“ urozmaiconą śpiewami, deklamacjami, i tańcami, dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości.

P. Winnicka przewodnicząca „Związku Kobiet Słowiańskich“ wygłosi referat pod tytułem: „Zjednoczenie Kobiet Słowiańskich“ byłoby bardzo pożądane, gdyby zechciały się tym odczytem zainteresować szersze warstwy społeczeństwa. Referat powyższy wygłoszony będzie w dolnej sali Klubu **w niedzielę 8 listopada o godzinie 5-ej popołudniu.**

Rocznice śmierci

od 1 do 15 listopada

ś. † p.

Dnia 1.11 Marji Zmysłowej z Niemiec

Dnia 3.11 Franciszka Garncarzyka z Ostrów, Szymona Ramusa z Pustkowia.

Dnia 4.11 Agnieszki Pytlarzowej z Niemiec

Dnia 5.11 Zofji Chmiestowej ze Szmejki

Dnia 7.11 Ignacego Pajdy z Niemiec, Michaliny [illegible]wej z Ostrów

Dnia 9.11 Wincentego Rejmenta z Ostrów, Salomei Chytrej z Porąbki, Anny Straszakowej z Pekinu

Dnia 17.11 Józefy Michtowej z Kazimierza, Michała Szygulskiego z Porąbki

Dnia 11.11 Katarzyny Kamińskiej z Kazimierza

Dnia 12.11 Franciszki Badurowej z Porąbki, Marjanny Sojkowej z Porąbki

Dnia 13.11 Kazimierza Szywalskiego z Pekinu

Dnia 14.11 Heleny Nerlewskiej z Ostrów

Dnia 15.11 Anny Południkiewiczowej z Porąbki, Wiktorji Duśikówej z Porąbki.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Nowopowstała placówka.

W dniu 11 pazdziernika r. b. została założona Świetlica przy Kółku rolniczem na Porąbce.

Kierownictwo Swietlicy objęli: pp. Władysław Lewandowski, kierownik szkoły w Porąbce — Pekinie, Juljan Smolarski, urzędnik kopalni

Juljusz i Zofja Nowakówna, nauczycielka szkoły w Pekinie.

Na tej drodze Zarząd Świeilicy wyraża swą wdzięczność Kółku Rolniczemu i Kierownictwu Szkoły.

ZARZĄD.

Ogłoszenie.

W tym roku przed dniem Zadusznym będą sprzedawane koło kościoła chorągiewki na na przyozdobienie grobów.

Chorągiewki będą kosztować po 10 groszy sztuka.

Humorystyka.

— Cóz, Adasiu, dałeś dziadowi grosz?
— Dałem...
— I co ci powiedział?
— „Bodaj cię choroba...“

* * *

Mieszczuch myśliwy.—A to pech przeklęty! znowu stara baba przeszła mi drogę.

Stara kobieta. — Niech się pan nie gniewa: jak pan nie dostanie zająca, to pieniądze zostaną w kieszeni.

* * *

W BIURZE.

— Pragnąłbym umieścić syna w pańskim biurze, panie dyrektorze.

— A jakie ma wykształcenie syn pana?

— Skończył szkołę pływania.

— Panie gospodarzu, to piwo jeszcze za młode.

— Skoro je codziennie wypijają, kiedy więc ma się starzeć!

* * *

— Co robi mąż po powrocie z urlopu?
— Odpoczywa.

* * *

— Co też żonie powiesz, że tak późno wracasz?

— Ja? Tylko „dobry wieczór“, a wszystko inne to już ona.

* * *

Ella. Dziś z rana łowiliśmy z Emilem ryby na wędkę.

Emma. Tak, cóż złowiłaś?

Ella. Emila.

PODZIĘKOWANIE.

Parafjanin Juszczyk z Porąbki prosił mię, bym w jego imieniu złożył serdeczne podziękowanie całemu wydziałowi podsadzkowcmu kop. Kazimierz za pomoc okazaną mu w nieszczęściu.

Par. Juszczyk w lipcu r. b. miał wypadek przy pracy, który się skończył odjęciem dwu palców u prawej ręki.

Dotychczas korzysta jedynie z zasiłków Kasy Chorych, utrzymując swoją rodzinę, składającą się z 5 osób.

Otóż po 15 pazdziernika koledzy par. Juszczyka urządzili zbiórkę na wydziale podsadzkowym, która dała 50 zł.

Pieniądze te wręczono poszkodowanemu. Za okazanie serca par. Juszczyk czuje wielką wdzięczność dla swych kolegów; a piszący te słowa z radością umieszcza to podziękowanie, które tak pięknie daje świadectwo pracownikom wydziału.

Szczęść Boże!

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski
Kazimie z.k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11,albo Sosnowiec 217

Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski

Druk. „Nakładowa“ Będzin, Kościuszki 20. Telefon Sosnowiec 12-08